



UNIWERSYTET
EKONOMICZNY
W POZNANIU

Biblioteka Główna Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu

Artykuł:

Jankowski Al.: Wrażenia z wystawy grudziądzkiej

Źródło:

Ziemia Rok 10 1925 numer 9, strony 165-166

Artykuł udostępniony cyfrowo w ramach zadań projektu pt.

„Digitalizacja i udostępnianie online »Bibliografii gospodarki Wielkopolski 1919-39«

H. Maciejewskiej” (SONB/SP/550684/2022)



Minister
Edukacji i Nauki



Spółeczna
Odpowiedzialność
Nauki

WRAŻENIA Z WYSTAWY GRUDZIĄDZKIEJ.

Urządzenie wystawy w sercu Pomorza w momencie groźnej intrygi niemieckiej o ziemię nad dolną Wisłą było aktem wielkiej doniosłości politycznej, to też znalazło gorący oddźwięk w całym kraju, a liczne rzesze zwiedzających, nawet z kresów wschodnich przybywające, świadczyły o żywym zainteresowaniu wystawą.

Czyniła też ona nad wyraz krzepiące wrażenie, dawała bowiem nie tylko obraz imponującej wytwórczości Pomorza, lecz w wielu działach zaznaczała tę silną łączność województw zachodnich z resztą kraju. Gdy się widzi tablicę: „Sandomiersko-Wielkopolska hodowla nasion”, gdy do konkursu stoją szkoły zawodowe całego Państwa, gdy dużo eksponatów wysłała do Grudziądza Warszawa i Kraków, gdy współzawodniczy Izba Rolnicza Wielkopolska z Pomorską, to wszystko krzepi i raduje Polaka.

Takich krzepiących wrażeń wystawa grudziądzka dawała dużo: pawilon leśnictwa dał tablice uspakajające w sprawie szkód poczynionych przez sówkę chojnowkę. Dotknęła ta klęska 8152 ha. lasów z ogólnej cyfry 280.285 ha. Zaledwie więc mały procent obszarów leśnych został zaatakowany. Wyłuszczenia szyszek w Kłonsowie pod Chojnicami dawała przed wojną 6000 klg. nasienia sosny, a dziś daje już 6400 klg.

Imponująco przedstawiała się wielostronna działalność Pomorskiej Izby Rolniczej, a między innymi jej praca oświatowa: szkołę rolniczą żeńską w Kowalewie ukończyło w r. 1922 — 14 słuchaczek, w 1923 — 23, w 1924 — 26, w 1925 — 29, a takich szkół utrzymuje Izba 8 dla chłopców i 1 dla dziewcząt.

Mapy i wykresy Izby dawały b. ciekawy materiał informacyjny, jak np. struktura rolnicza województwa, gdzie własność ziemską rozpada się ciekawie:

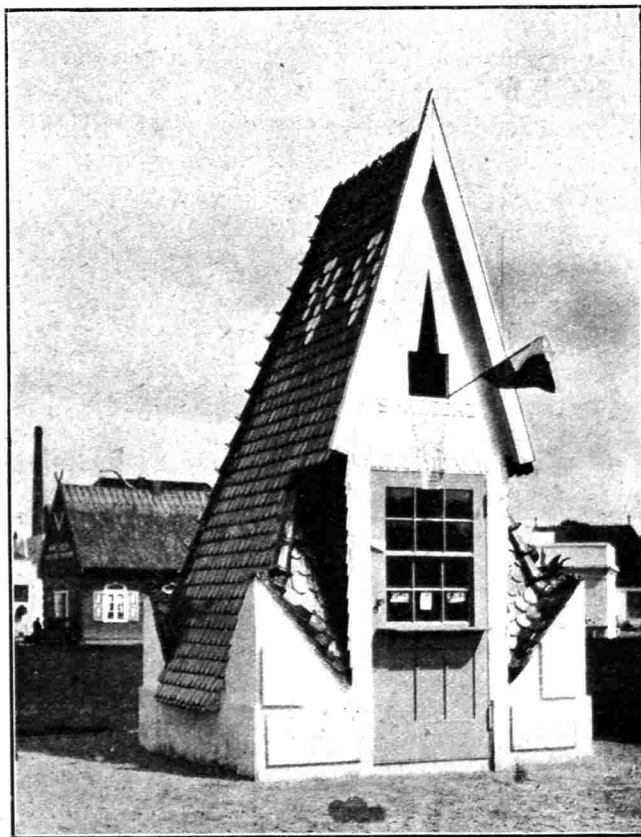
gosp. do 2 ha	stanowią	38,4%
„ od 2 — 5	„	15,3 „
„ „ 5 — 20	„	32,8 „

gosp. od 20 — 100 stanowią 12. %

„ „ 100 — 1000 „ 1,4 „

powyżej 1000 ha. „ 0,1 „

Doskonałe też wrażenie czynił pokaz inwentarza, bowiem obok słynnych obór, stajni i chlewni zarodowych, wspaniale wystąpiły włości-



Ryc. 112.

Fot. H. Gąsiorowski.

PAWILON ZWIĄZKU CEGIELN NA WYSTAWIE W GRUDZIĄDZU.

skie osady i włościńskie kółka hodowlane a takie krowy, jakie wystawili włościanie: p. Walenty Lipiński z pod Starogardu, lub p. Bolesław Czyżo z Nowej Wsi pod Grudziądem, mogłyby stanowić prawdziwą ozdobą najświetniejszej obory.

Doskonałe też czyniły wrażenie przejawy zrzeszeń i zbiorowych poczynań: Związek cegielni w obwodzie dolnej Wisły łączy 48 cegielni z wytwórczością 200.000.000 sztuk wyrobów cegielnianych. „Cerelita”, Wielkopolski

Związek Hodowców i wytwórców nasion siewnych i ziemniaków może poszczycić się doskonałymi wynikami. Związek spółdzielni zarobkowych wystawił ciekawe tablice ruchu kapitału, oszczędności i pożyczek. Wystawiał swe tablice Związek Zachodnio-Polskiego przemysłu cukrowniczego, słowem bardzo liczne były dowody wyższych form pracy gospodarczej w zrzeszeniach, związkach i stowarzyszeniach.

Było to życie obecne Pomorza.

Ale nie brakło i miłych wrażeń z przeszłości tej dzielnicy: oto wśród starych dokumentów cechowych, licznie wystawionych z Brodnicy, Torunia, Grudziądz, Nowego Miasta, Starogardu, Świecia, Lubawy i wielu, wielu innych, rzucił się w oczy dokument cechu garncarzy z Nowego Miasta z r. 1687. Otóż cech posta-

nowił swe przywileje niemieckie przełożyć na język państwowy. I oto piszą: „na język polski przetłumaczono Roku Pańskiego 1687, a kosztowali się na to niżej podpisani majstrowie: Jan Bochenowicz, Krystof Zawendowski, Maciej Szczepański i Grzegorz Rutkowski.

Więc na pograniczu państwa siedzący rzemieślnicy, w trzydzieści lat po najstraszniejszym pogromie szwedzkim, uważają za potrzebne tłumaczyć stare przywileje i „kosztują się” na to z kieszeni własnej.

Doprawdy, że to jest głęboko wzruszające. Cześć pamięci dzielnych majstrów z Nowego Miasta. Cześć Komitetowi Wystawy w Grudziądzu, że dał nam możliwość radowania się i krzepienia na duchu.



Eugenjusz Land.

KILKA SŁÓW O „JODŁOWEJ PUSZCZY”.

Zainteresowanie górami Świętokrzyskimi rośnie u nas z każdą chwilą i to właśnie dyktuje mi tych kilka uwag — kilka świeżych wspomnień wycieczkowych.

Wycieczka w góry Świętokrzyskie nie należy do łatwych. T. zw. bowiem „linije” to znaczy drogi między wyciętymi drzewami, drogi, których się każą trzymać przygodni informatory i drukowane przewodniki, są nader zawodne; co rusz tworzy się szereg takich „linij” i niewiadomo, którą wybrać. Nikt przecież nie życzy sobie schodków i ławeczek na wzór „Kulturtraegerów”, ale rząd kamieni polanych wapnem lub tabliczek ze strzałkami na drodze Święty Krzyż, Łysica, Święta Katarzyna jest rzeczą niezbędną. Towarzystwo Krajoznawcze, powinno to wziąć w swoje ręce.

Jeśli można dziś zobaczyć trzy wymienione wyżej punkty Łysogór, to zawdzięcza się to przede wszystkim objaśnieniom drwali, którzy trzebią nielitościwie wspaniałą niegdyś puszcę Świętokrzyską. Żeromski w przepięknym arty-

kule, drukowanym w „Almanachu Biblioteki Polskiej” na r. 1925, cieszy się że Austriacy nie zdążyli wyciąć puszczy, ale boi się swoich barbarzyńców. Obawa to bardzo na czasie, bo wyrąb drzewa dostał się tutaj w ręce niepowołane, pomijając już fakt, że bardzo wielu chłopów kradnie po prostu wspaniałe jodły. Czas największy uderzyć na alarm, dziwić się tylko należy dziennikarzom, którzy mimo, że zwiedzali ostatnio te strony, sprawy tej zupełnie nie poruszali.

Jako tako ułatwiają jeszcze orientację kapliczki rozrzucone tu dość licznie. Zdaje się, że żaden z folklorystów i badaczy sztuki nie zwrócił na nie uwagi. Utrzymane są w jednym stylu i sprawiają wrażenie szopki: trzy pobielane lub po tapeciarsku malowane ściany — bez drzwi — na desce przybitej do tylnej ściany stoją figury święte, krzyże i wota — a wokoło wiszą obrazki o treści często zupełnie świeckiej i kwiaty. Te bardzo zaniedbane kapliczki to martwe dzisiaj, widocznie symbole